

**Rozważanie przed Mszą Świętą
przeznaczone dla wspólnoty modlitewnej**

dr Wojciech Kosek

**Niniejsze opracowanie zostało opublikowane tutaj w Niedzielę Miłosierdzia Bożego,
1. maja 2011 r.
w dniu beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II**

Pełny tekst „Dzienniczka” Świętej Siostry Faustyny na stronie: www.faustyna.pl

Wstęp:

Św. Siostra Faustyna od Najświętszego Sakramentu zanotowała w „Dzienniczku”:

1419 + Dziś adoracja nocna. Nie mogłam brać udziału w niej z powodu słabego zdrowia, jednak nim zasnąłam, łączyłam się z siostrami adorującymi. (...)

1420 Kiedy się pogrążyłam w modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji; **na miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana** i powiedział mi Pan: *Co ty widzisz w rzeczywistości, dusze te **widzą przez wiarę**. O, jak bardzo mi jest miła ich wielka wiara. Widzisz, że choć na pozór nie ma we mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni i to w każdej Hostii zawarte; jednak **abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę**. O, jak miła mi jest żywa wiara.*

Modlitwa:

Najdroższy Jezu, ukryty pod białą Przenajświętszej Hostii! Zachwycający to dar, iż możemy we wspólnocie wiary z Niepokalaną Maryją i ze wszystkimi świętymi trwać z miłością przed Twoim Boskim Majestatem! Choć wzrok nasz nie dostrzega Twoich miłujących oczu, choć nie dociera do naszych uszu słowo wypowiedane przez Twe usta, choć nie czujemy wonności Twoich szat, które Niepokalana Mama utkała dla Ciebie... choć nie możemy odczuć bicia Twego kochającego serca tak, jak święty Jan na Ostatniej Wieczery (por. J 13,24), ani doświadczyć ciepła dotyku Twych dłoni, którymi tak szczerze błogosławiłeś Twym siostrą i braciom, obdarzałeś ich zdrowiem, życiem, chlebem czy rybami... choć **w żaden sposób** nie ujawniasz swej obecności, to jednak dzięki Twojej łasce z głęboką czcią przyjmujemy od Kościoła zdumiewającą naukę o Twojej prawdziwej cielesnej obecności pod szatą Najświętszej Hostii: **wiemy, że Ty tu jesteś...**

Jesteś tu ten sam i w ten sam fizyczny, cielesny, ludzki sposób, jak byłeś w Ziemi Obiecanej dwa tysiące lat temu, kiedy począłeś się z Duchą Świętego w Niepokalanym Łonie Dziewicy Maryi, aby **jako człowiek**, jako jeden z nas, żyć dla chwały Ojca i **jako człowiek**, jako jeden z nas, umrzeć z miłości do Niego i do nas... Jesteś tu tak, jak i my tu jesteśmy, duchowo i fizycznie, cielesnie w tym samym zgromadzeniu Wieczerniku... jesteś tu jako Bóg, który jest człowiekiem... Ty nas kochasz w sposób nam właściwy, po ludzku, Ty ludzkim nas kochasz sercem, abyśmy Twoją miłość mogli zrozumieć i na nią odpowiedzieć... Ty pragniesz naszej miłości... naszej w pełni ludzkiej miłości, ... Ty pragniesz mojej miłości... pragniesz mojej ludzkiej, pełnej miłości...

Pieśń: „Twoja miłość jak ciepły deszcz...”

Jesteś tu... i pragniesz naszej miłości... pragniesz mojej miłości... **Czy miłuję Ciebie tak, jak Ty tego pragniesz?** Czy odpowiedzią na Twoją obecność dla mnie, na Twoją miłującą obecność, jest moja miłość do Ciebie...? Czy w czasie tego czuwania modlitewnego często patrzę na białą Hostię... i czy dzięki temu wiem, że w bieli Hostii utajony jest Ktoś, kto ma imię... kto ma najdroższe mi imię **Jezus**... to znaczy „**Bóg jest Zbawieniem**”, kto ma imię **Emmanuel**... to znaczy „**Z nami jest Bóg**”...

Pieśń: „Jezusa ukrytego...”

W bieli tej Hostii, umieszczonej na ołtarzu w złotej monstrancji, utajony jesteś Ty, który miłujesz... miłujesz mnie... miłujesz nas... Wiem, że pragniesz mnie miłować... i pragniesz miłowania mojego...

przychodzący jako ciałem obdarzony człowiek, ukryty jestem pod zwyczajnie wyglądającymi postaciami konsekrowanego Chleba i Wina? Czy masz dobry wzrok i czy Twoje serce ma dobroci dar dla Mnie – ten dar, którego spragnione jest serce Moje?

Aby głębiej pojąć, jak wielkiego daru dostępujesz w czasie Komunii Świętej, **posłuchaj teraz relacji z życia pewnej kobiety**, o której opowiada święty Łukasz. Oto, gdy Jezus zakończył opowieść o miłosiernym Samarytaninie...

Łk 10,38-42 ³⁸ W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. ³⁹ Miała ona siostrę, imieniem **Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie**. ⁴⁰ Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». ⁴¹ A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, ⁴² a potrzeba mało albo tylko jednego. **Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona**».

Zanim podejmiemy refleksję nad tą sytuacją, posłuchajmy jeszcze krótkiej relacji świętego Łukasza z innego wydarzenia:

Łk 12,13-14 ¹³ Wtedy ktoś z tłumu rzekł do Niego: «Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem». ¹⁴ Lecz On mu odpowiedział: «Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?»

Maria obrała najlepszą część... Jezu, dlaczego nie stanąłeś w obronie zapracowanej Marty, która pragnęła jak najlepiej przyjąć Cię wspaniale przyrządzonym posiłkiem? Dlaczego pochwalasz Marię, która pozostawiła swą siostrę w kuchni, a sama zadowoliliła się siedzeniem u Twoich stóp? Czy to sprawiedliwe? I czy to sprawiedliwe, że z jednej strony nie zechciałeś rozstrzygać w sporze braci co do podziału spadku, a z drugiej strony zechciałeś zająć stanowisko w kwestii pretensji Marty wobec Marii? Jak należy rozumieć różnicę Twoich postaw w obu sytuacjach? Czyżby obrona zasłuchanej w Twe słowa Marii była ważniejsza niż obrona pokrzywdzonego spadkobiercy?

Maria obrała część najlepszą... Maria rozpoznała, że teraz nie warto zajmować się sztuką kulinarną. Maria jest głęboko przekonana, że Tobie bardziej zależy na słuchaniu Ciebie niż na zaspokajaniu Twego głodu wykwintnymi daniami. Maria rozpoznała czas nawiedzenia Twego, rozpoznała, że teraz, gdy Ty przyszedłeś do ich domu, warto posiłek najprostszy podać, chleb i wino, a porzuciwszy wszystko inne usiąść u Twych stóp i wsłuchiwać się w słowa Twojego nauczania, patrzeć w Twe miłujące oczy, być z Tobą tak blisko, aby na Twoją miłość odpowiadać miłością obecności.

Maria wie, że czas, w którym Ty, Boski Nauczycielu, jesteś szczególnie dla niej, nie zdarza się na tyle często, by mogła go poświęcić na inne zajęcia. Maria wie, że my, jej siostry i bracia, często w nadmiarze troszczymy się o codzienne sprawy, a przez to brakuje nam czasu dla Ciebie, Jezu, dla siadania u Twoich stóp wtedy, gdy Ty jesteś fizycznie z nami.

Maria obrała część najlepszą... Jezu, ty swą reakcją na głos skargi owego brata i siostry potwierdzasz, że my często w nadmiarze troszczymy się o codzienne sprawy, bolejemy nad utratą rzeczy materialnych, a nie bolemy nad niepowtarzalnym przemijaniem czasu Twojego nawiedzenia. Maria, która ma czas, aby usiąść u Twoich stóp wtedy, gdy Ty fizycznie, „w ciele”, cieleśnie wszedłeś do jej domu, obrała część najlepszą... Czy idąc za jej przykładem dostrzegę już za chwilę czas nawiedzenia, czas, gdy Ty w Komunii Świętej wejdziesz „w ciele” w progi mego serca? Czy nie zabraknie nam czasu i sił wtedy, gdy warto będzie usiąść u Twoich stóp, patrzeć w Twoje kochające oczy, położyć głowę na Twoim sercu i Ciebie swą obecnością miłować...? Czy zdecyduję się podejmować trud takiego planowania doczesnych dni mego życia, aby jedynie wyjątkowo biec natychmiast po Świętej Uczcie do naprawdę pilnych zadań?

Wierzę, Panie, że nasza miłość osiąga swój szczyt w eucharystycznym zjednoczeniu. Wierzę, Jezu, że czas, jaki rozpoczyna się z chwilą przyjęcia Komunii Świętej, należy do chwil upragnionych przez Ciebie. Wierzę, że tego czasu nie zastąpi żadna inna chwila mojego patrzenia w Niebo czy stapania

po ziemi, mojego miłowania Ciebie na modlitwie czy na służbie dla naszych umiłowanych sióstr i braci. Wierzę, że Ty masz szczególne prawo do mego czasu miłości wtedy, gdy przychodzisz do mnie w Najświętszej Hostii.

Wierzę, że tak jak w rodzinie małżonkowie z radością i ogromnym zaangażowaniem dzieciom poświęcają swój czas i całe swoje życie, a jednak uważają za szczególny przywilej poświęcać także czas na przebywanie wyłącznie ze sobą jako mąż i żona, w sakramentalnym zjednoczeniu, tak samo i ja, oddany na służbę dla Twego Królestwa, mam prawo poświęcać czas na naszą wyłączną wzajemną miłość, a Ty tak samo masz prawo oczekiwać ode mnie tego szczególnego czasu, gdy jesteś sakramentalnie, cieleśnie obecny we mnie.

Wiem, Panie, że nasza wzajemna miłość jest nie tylko darem dla Ciebie, ale i dla mnie, gdy przechodząc przez cierpienia upodabnam się do mego Oblubieńca. Święta Siostra Faustyna zanotowała w „Dzienniczku”:

1487 + Rozmowa miłosiernego Boga z duszą cierpiącą

– Jezus: *Duszo, widzę cię tak bardzo cierpiącą, widzę, że nie masz siły nawet mówić ze mną. Oto ja sam będę mówił do ciebie, duszo. Chociażby cierpienia twoje były największe, to nie trać spokoju ducha ani się poddawaj zniechęceniu. Jednak powiedz mi, dziecię moje, kto się odważył zranić twoje serce? Powiedz mi o wszystkim, powiedz mi o wszystkim, bądź szczerą w postępowaniu ze mną, odśłoń mi wszystkie rany swego serca, ja je uleczę, a cierpienie twoje stanie się źródłem uświęcenia twego.*

– Dusza: Panie, tak wielkie i rozmaite są moje cierpienia, a wobec ich długotrwałości ogarnia mnie już zniechęcenie. (...) Co robić, jeśli jestem odepchnięta i odrzucona od ludzi, a szczególnie od tych, na których miałam prawo liczyć, i to w chwilach największej potrzeby?

– Jezus: *Dziecię moje, zrób sobie postanowienie, aby nigdy nie opierać się na ludziach. Wiele dokążesz, jeżeli zdasz się całkowicie na moją wolę i powiesz: nie jako ja chcę, ale jako jest wola Twoja, o Boże, niech mi się stanie. Wiedz, że te słowa, wypowiedziane z głębi serca, w jednej chwili wynoszą duszę na szczyty świętości. W takiej duszy mam szczególne upodobanie, taka dusza oddaje mi wielką chwałę, taka dusza napęłnia niebo wonią swej cnoty; ale **wiedz, że tę siłę, którą masz w sobie do znoszenia cierpień, musisz zawdzięczać częstej Komunii św.**, a więc przychodź często do tego źródła miłosierdzia i czerp naczyniem ufności, cokolwiek ci potrzeba.*

– Dusza: Dzięki Ci, Panie, za Twoją dobroć niepojętą, żeś raczył zostać z nami na tym wygnaniu i mieszkasz z nami jako Bóg miłosierdzia, i siejesz wokoło siebie blask swej litości i dobroci, a w świetle Twych promieni miłosierdzia poznałam, jak bardzo mnie miłujesz.